

Beskidy alternatywą dla Alp

Data publikacji: 17.11.2006 0:00



brak zdjęcia

W ostatnim dniu listopada i pierwszym dniu grudnia Fundacja Rozwoju Sportów Zimowych w Wiśle organizuje imprezę promocyjno-marketingową pod hasłem „BeSKIdy 2007”. Odbędzie się ona na terenie wystawowym ZIAD pod Szyndzielnią w Bielsku-Białej. Do udziału zapraszani są właściciele hoteli, pensjonatów, wyciągów narciarskich i biur podróży.

*- Chcemy doprowadzić do połączenia sił różnych organizacji, instytucji i firm z naszego regionu, by móc wspólnie promować zimowy wypoczynek w Beskidach. Ten pomysł jest kontynuacją wcześniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez naszą fundację, które służą pokazywaniu Beskidów jako niezwykle atrakcyjnego miejsca, właśnie na zimowy wypoczynek - mówi **Gustaw Pilch**, prezesujący fundacji.*

Zdaniem organizatorów już najwyższa pora, by profesjonalnie podejść do „sprzedawania” walorów zimowych Beskidów w całej Polsce oraz u południowych, zachodnich i wschodnich sąsiadów. Czas pokazać, że Beskidy są wartościową alternatywą dla Tatr, a nawet alpejskich stacji. *- Mam skalę porównania właśnie do krajów alpejskich, bo regularnie dotąd jeździłem na obozy sportowe i wypoczynek w Alpy. Austriacy, Niemcy i Francuzi obecny model swojej oferty zimowej wypracowywali ponad 30 lat. My jesteśmy dopiero na początku tej drogi, ale wszystko zmierza we właściwym kierunku - stwierdza Adam Jurasz, wiceprezes wiślańskiej fundacji.*

Jako atuty przedstawia bardzo bogatą bazę noclegową! gastronomiczną, znakomicie przygotowane i bezpieczne trasy narciarskie, których zresztą z każdym sezonem jest coraz więcej, podobnie jak wyciągów i kolejek linowych. A do tego jeszcze mnóstwo atrakcji turystycznych. Brenna, Wisła, Szczyrk, Ustroń czy gminy z Żywiecczyny przyciągają tury stów wysokim standardem usług. Potwierdzają to opinie krajowych i zagranicznych gości, którzy już w naszym regionie przebywali i chętnie tu wracają.

- Musimy stale pracować nad wzbogacaniem oferty związanej z aktywnym wypoczynkiem zimowym. Jak uczą doświadczenia krajów zachodnich, wymaga to czasu i cierpliwości. Przede wszystkim jednak potrzebne jest przekonanie, że warto inwestować, podejmować niekonwencjonalne rozwiązania, nawet ryzykować - zauważa G. Pilch.